

Niesiołowski-Spanó, Łukasz / Eliade, Mircea

"Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne : narodziny mistyczne", Mircea Eliade, Kraków 1997 : [recenzja]

Ars Regia 7 - 8/13 - 14, 285-287

1998 - 1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

poglądów czasem tak od siebie różnych, że wypaczają one sens poszczególnych filozofii, tworząc wrażenie myślowego chaosu. Jej status waha się pomiędzy podręcznikiem opisującym różne światopoglądy, gdzie jednym tchem wymienia się Henri Bergsona, Davida Hume'a, egzystencjalizm, taoizm, Karola Marksa, Schelera, Montaigne'a, Aleksandra von Humboldta, idealizm niemiecki czy gnostycyzm, a błyskotliwą syntezą sztuki królewskiej, wiedzy naukowej i filozofii.

Anna Dziedzic

Mircea Eliade, *Inicjacja, obrzędy, stowarzyszenia tajemne. Narodziny mistyczne*, tłum. Krzysztof Kocjan, „Znak”, Kraków 1997, s.191

Mamy w rękach książkę znanego rumuńskiego uczonego, która powstała jako opracowanie wykładów wygłoszonych w roku 1957 na Uniwersytecie Chicagowskim. Jako książka, materiał ten ukazał się najpierw w 1958 pod tytułem *Birth and Rebirth*, a następnie w roku 1959 pod tytułem *Initiation, rites, sociétés secrètes. Naissances mystiques. Essai sur quelques types d'initiation*. Z racji swej formy książka odbiega od standardów naukowych swym popularnym charakterem. Nie tylko dotyczy to aparatu krytycznego, ale i stylu wywodu.

We wprowadzeniu Eliade mówi o różnicy między swoim podejściem do tematyki inicjacji i obrzędowości z nią związanej typowym dla historyka religii, a punktem widzenia etnologów, opisujących zwyczaje tzw. społeczeństw pierwotnych (s.16–17). Według autora jego spojrzenie jest szersze, gdyż wychodząc od społeczeństw paleolitycznych, analizę przeprowadzać może przez archaiczne społeczności „dzikich”, starożytne cywilizacje, aż po kulturę współczesnej Europy. Przyznać trzeba, że takie podejście w istocie byłoby szersze, gdybyśmy z nim mieli właśnie do czynienia. Książka Eliadego jest w istocie sprawnie przedstawionym *résumé* z etnologicznej literatury omawiającej inicjacje i ich rolę w społecznościach przedpiśmiennych. Tak naprawdę właśnie materiał pochodzący ze społeczności „dzikich” jest dla Eliadego materiałem zasadniczym, ilustrującym zjawiska o których pisze (z wyjątkiem rozdziału VI, *Tematy inicjacyjne w wielkich religiach*, s.149–188).

Niewątpliwą zaletą książki jest przejrzysta synteza, zarysowana we wstępie, a poparta przykładami w części zasadniczej książki. Inicjacja, która według Eliadego jest immanentnym składnikiem społeczności religijnej, wraz z rozwojem cywilizacji europejskiej zanika (tu można podjąć dyskusję z autorem, gdyż obecność różnorodnych *rites de passage*, w zachowaniach ludzi we współczesnym społeczeństwie, istnienie owych *rites* w literaturze i filmie, pozwalają sądzić, że inicjacja jest zjawiskiem nie poddającym

się presji cywilizacji). Będąc trudno uchwytną w społecznościach europejskich doskonale daje się badać w kulturach ludów pierwotnych. Eliade rozróżnia trzy podstawowe rodzaje inicjacji. Najpowszechniejsza jest inicjacja stanowiąca przejście między dzieciństwem a dorosłością. Poddawani jej są wszyscy chłopcy, a obrzęd towarzyszący inicjacji organizowany jest jednocześnie dla całej grupy nowicjuszy. Rytuał ten jest niezbędnym warunkiem pełnego (dorosłego) udziału w życiu wspólnoty.

Druga odmiana rytów inicjacyjnych związana jest z tajnymi stowarzyszeniami. Misteryjny charakter inicjacji polegać ma, między innymi, na indywidualnym przechodzeniu przez wtajemniczenie. Każdy kandydat przechodzi odpowiednie próby, po czym zostaje wtajemniczony w zazdrośnie skrywane tajemnice bractwa. W tej kategorii (choć tak naprawdę, na pograniczu tej i poprzedniej) lokuje się inicjacja dojrzałościowa dziewcząt. Z racji zależności dziewczęcej inicjacji od płodnościowych aspektów życia dorosłej kobiety, sama inicjacja siłą rzeczy musi być indywidualna, a tajemnica związana z dawaniem życia czyni z dorosłych (=płodnych) kobiet członkinie grupy wybranych, a stąd już blisko do tajnego stowarzyszenia.

Trzeci rodzaj inicjacji stanowią rytury związane z doświadczeniem mistycznym, z którym mamy do czynienia np. w szamanizmie. Szamanizm jako odrębne zjawisko religijne zostało przez Eliadego wyczerpująco omówione w jego książce *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy* (przełożył Krzysztof Kocjan, PWN, Warszawa 1994), podczas gdy w *Inicjacjach* jedynie pobieżnie zasygnalizowane.

Eliade wykląda strukturę, jaka zawsze istnieje w inicjacji, bez względu na to, do jakiego typu należy. Według tego schematu zawsze mamy do czynienia z wyłączeniem kandydata z jego poprzedniego środowiska (np. wyjęcie syna spod opieki matki), z symboliczną śmiercią (np. wyprowadzenie na pustkowie, zamknięcie w ciemnościach), próbami charakteru (np. zadawanie ran i bolesnych deprivacji), przekazywaniem wiedzy (np. tajemnic stowarzyszenia lub mitów plemiennych) i z uznaniem kandydata za członka nowej wspólnoty (np. prawo do małżeństwa i bycia wojownikiem).

Wielki dorobek Eliadego scharakteryzować można podkreślając decydujące znaczenie dwóch idei przez niego opracowanych. Obie są obecne w *Inicjacjach*. Po pierwsze teologia *sacrum*, czyli uznanie istnienia pod różnymi postaciami świętości, która organizuje całość ludzkiej działalności religijnej. Po drugie „mit wiecznego powrotu” (taki tytuł nosi niedawno wydana po polsku książka Eliadego; przełożył również Krzysztof Kocjan, Wydawnictwo „KR”, Warszawa 1998), czyli rytualne oczyszczanie świata poprzez odtwarzanie kosmogonii. Ponowne narodziny świata mają swój inicjacyjny odpowiednik w powtórnych narodzinach. Nowicjusz przechodząc przez śmierć, rodzi się na nowo jako inny człowiek.

Inicjacje dla kogoś, kto czytał tegoż autora *Traktat o historii religii* (wyd. I Warszawa 1966; wyd. II Łódź 1993), wyżej wspomniany *Szamanizm*

i chociaż przejrzał trzy tomy *Historii wierzeń i idei religijnych* (Warszawa t.I 1988, t.II 1994, t.III 1995) są książką, która już przy pierwszej lekturze wydaje się znajoma. Niewiele tu materiału nowego, a skrótowe ujęcie pozostawia niedosyt biorąc pod uwagę ogólnie znane kompetencje autora.

Łukasz Niesiołowski—Spanò

Peter Berresford Ellis, *Druidzi*, tłum. Piotr Stelmaszczyk, Wydawnictwo „Cyklady”, Warszawa 1998, ss. 239.

Druidzi już dawno włączeni zostali do łańcucha depozytariuszy wielkiej tradycji ezoterycznej. Również wolnomularze – co najmniej od chwili opublikowania drugiego wydania konstytucji Andersona – uważają druidów za swoich poprzedników. O druidach pisał Hutchinson, Paine, Faber, Higgins, Olivier i wielu pomniejszych autorów masońskich. Albert Mackey w swej klasycznej *The History of Freemasonry*, w której omawia blisko pięćdziesiąt starszych i nowszych teorii na temat początków sztuki królewskiej, rezerwuje osobny rozdział dla interesującej nas kwestii. Także drugi znakomity wolnomularski erudyta żyjący w wieku XIX–tym, Arthur Waite, wprowadził druidów do swej *New Encyclopedia of Freemasonry*.

Praca Ellisa, mimo zamieszczonego w niej rozdziału o nowożytniej druidomanii, nie propaguje tego rodzaju fascynacji. Autor jest zwolennikiem dwóch tez, nader przyziemnych i zdroworozsądkowych w porównaniu z pomysłami cytowanych wyżej autorów. Druidzi, zdaniem Ellisa, nie byli więc zakonem wtajemniczonych. Jako kapłani, prawnicy, historycy, poeci i ewentualnie wróżbici stanowili warstwę nieco anachronicznie przez brytyjskiego historyka nazywaną „celtycką inteligencją”. Po drugie nie jest prawdą, że zostali wymordowani przez Rzymian. Autor książki przekonuje, że druidzi ulegli stopniowej romanizacji przekształcając się w gallo-rzymską elitę lokalną (jako przykład Ellis podaje późnoantycznego poetę i dostojnika, Auzoniusza). Jednak nie trzeba koniecznie podzielać obu tych tez, by czerpać przyjemność z lektury *Druidów*. Wystarczy wspomnieć, że autor omawia pochodzenie druidów i druidek (u Celtów pozycja kobiet była bardzo silna!), ich wizerunek w oczach współczesnych; rekonstruuje druidyczną religię, obrządk i mądrość, tę ostatnią wszechstronnie rozpatrując w dziesięciu podrozdziałach (szkoły druidów, księgi druidów, druidzi jako filozofowie, sędziowie, historycy, poeci i muzycy, lekarze, wróżbici, astronomowie i astrolodzy, magowie). Zważywszy na ilość i zawartość źródeł, którymi dysponujemy, dokładność autora uznać wypada za imponującą.

Michał Otorowski